



The Holy See

KATECHEZA OJCA ŚWIĘTEGO FRANCISZKA AUDIENCJA GENERALNA 19 lutego 2014

r. Video Zdrowo jest się zawstydzić

Drodzy Bracia i Siostry, dzień dobry!

Poprzez sakramenty wtajemniczenia chrześcijańskiego: chrzest, bierzmowanie i Eucharystię, człowiek otrzymuje nowe życie w Chrystusie. Otóż, jak wszyscy wiemy, przechowujemy to życie «w naczyniach glinianych» (2 Kor 4, 7), wciąż jeszcze podlegamy pokusie, cierpieniu, śmierci i, z powodu grzechu, możemy nawet stracić to nowe życie. Dlatego Pan Jezus chciał, by Kościół kontynuował Jego dzieło zbawienia również w stosunku do swoich własnych członków, w szczególności przez sakramenty pojednania i namaszczenia chorych, które można połączyć pod wspólnym mianem «sakramentów uzdrowienia». Sakrament pojednania jest sakramentem uzdrowienia. Kiedy idę się wyspowiadać, czynię to, by wyzdrowieć, by uzdrowić swoją duszę, uzdrowić serce i coś co zrobiłem, a co nie jest dobre. Biblijnym obrazem, który to najlepiej wyraża, w głębokim powiązaniu tych dwóch aspektów, jest epizod o przebaczeniu paralitykowi i jego uzdrowieniu, w którym jednocześnie Pan Jezus objawia siebie jako lekarza dusz i ciał (por. Mk 2, 1-12; Mt 9, 1-8; Łk 5, 17-26).

Sakrament pokuty i pojednania rodzi się bezpośrednio z tajemnicy paschalnej. W dniu Paschy wieczorem Pan ukazał się bowiem uczniom zamkniętym w wieczerniku i pozdrowił ich słowami: «Pokój wam!», tchnął na nich i powiedział «Weźmijcie Ducha Świętego! Którym odpuscicie grzechy, są im odpuszczone, a którym zatrzymacie, są im zatrzymane» (J 20, 21-23). Ten passus ukazuje nam głęboką dynamikę zawartą w tym sakramencie. Przede wszystkim fakt, że przebaczenie naszych grzechów nie jest czymś, czego możemy udzielić sobie sami. Nie mogę powiedzieć: przebaczam sobie grzechy. O przebaczenie się prosi, prosi się kogoś innego i w spowiedzi prosimy o przebaczenie Jezusa. Przebaczenie nie jest owocem naszych wysiłków, lecz jest prezentem, jest darem Ducha Świętego, który nas napęla obmywającym strumieniem miłosierdzia i łaski, który nieustannie wypływa z otwartego serca Chrystusa ukrzyżowanego i zmartwychwstałego. Po drugie, przypomina nam, że tylko wtedy, gdy pozwolimy się pojednać w Panu Jezusie z Ojcem i z braćmi, możemy naprawdę być w pokoju. I czujemy to w sercu wszyscy, kiedy idziemy się wyspowiadać, mając w duszy ciężar, trochę smutku; a kiedy otrzymujemy przebaczenie Jezusa, jesteśmy spokojni, mamy w sercu ten pokój, który może dać tylko Jezus, tylko On.

Z czasem sprawowanie tego sakramentu zmieniło formę z publicznej — początkowo miał on bowiem charakter publiczny — na osobistą, poufną formę spowiedzi. Nie powinno to jednak powodować utraty pierwotnego wzorca eklezjalnego, który stanowi jego żywotny kontekst. To bowiem wspólnota kościelna jest miejscem, w którym uobecnia się Duch Święty, który odnawia serca w miłości Boga i czyni z wszystkich braci jedno w Chrystusie Jezusie. To dlatego nie wystarczy prosić o przebaczenie Pana we własnym umyśle i we własnym sercu, lecz konieczne jest pokorne wyznanie swoich grzechów słudze Kościoła. W sprawowaniu tego sakramentu kapłan nie reprezentuje tylko Boga, lecz całą wspólnotę, która rozpoznaje się w słabości każdego ze swoich członków, która ze wzruszeniem przysłuchuje się jego słowom wyrażającym skruchę, która jedna się z nim, pociesza go i towarzyszy mu w drodze nawrócenia i dojrzewania ludzkiego i chrześcijańskiego. Ktoś może powiedzieć: ja spowiadam się tylko Bogu. Tak, możesz powiedzieć Bogu: «przebacz mi», i wyznać wszystkie swoje grzechy, ale nasze grzechy są też wymierzone przeciwko braciom, przeciwko Kościołowi. Dlatego konieczne jest, by prosić o przebaczenie Kościół, braci, w osobie kapłana. «Ojcze, ale ja się wstydzę...» Wstyd też jest dobry, zdrowo jest mieć trochę wstydu, bo zdrowo jest się zawstydzić. Kiedy człowiek nie ma wstydu, w moim kraju mówimy, że jest «bezwstydnikiem»: osobą «*sin verguenza*». Lecz również wstyd dobrze robi, bo stajemy się bardziej pokorni, a kapłan przyjmuje z miłością i czułością tę spowiedź i w imię Boga przebacza. Również z ludzkiego punktu widzenia dobrze jest sobie ulżyć, porozmawiać z bratem i powiedzieć kapłanowi te rzeczy, które ciążą w sercu. I człowiek czuje, że wyżyła się przed Bogiem, z Kościołem, z bratem. Nie bójcie się spowiedzi! Kiedy się stoi w kolejce, żeby się wyspowiadać, czuje się wszystkie te rzeczy, również wstyd, ale po spowiedzi człowiek odchodzi wolny, wielki, piękny, uzyskał przebaczenie, jest czysty, szczęśliwy. Na tym polega piękno spowiedzi! Chciałbym was zapytać — ale nie mówcie tego na głos, niech każdy odpowie w swoim sercu — kiedy ostatni raz się spowiadałeś, spowiadałaś? Niech każdy się nad tym zastanowi... Dwa dni temu, dwa tygodnie temu, dwa lata temu, dwadzieścia, czterdzieści lat temu? Każdy z was niech to sobie uświadomi, mówiąc: kiedy ja się wyspowiadałem ostatni raz? I jeśli upłynęło wiele czasu, niech nie traci ani jednego dnia więcej, niech idzie, kapłan będzie dobry. Tam jest Jezus, a Jezus jest lepszy od księży, Jezus cię przyjmuje, przyjmuje cię z wielką miłością. Bądź odważny i idź do spowiedzi!

Drodzy przyjaciele, celebrowanie sakramentu pojednania oznacza, że znajdujemy się w serdecznym uścisku: jest to uścisk nieskończonego miłosierdzia Ojca. Pamiętamy tę piękną, bardzo piękną przypowieść o synu, który sobie poszedł z domu z pieniędzmi, które mu się należały w spadku; roztrwonił wszystko, a potem, kiedy już nic więcej nie miał, zdecydował wrócić do domu, nie jako syn, ale jako sługa. Tak bardzo czuł się winny w sercu i tak bardzo się wstydził. I stała się rzecz niespodziewana, bo kiedy zaczął mówić, prosić o przebaczenie, ojciec nie dał mu skończyć, wziął go w ramiona, ucałował i urządził ucztę. A ja wam mówię: za każdym razem, kiedy się spowiadamy, Bóg bierze nas w ramiona, Bóg ucztuje! Idźmy dalej tą drogą. Niech was Bóg błogosławi!

Do Polaków:

Serdecznie pozdrawiam przybyłych na audiencję pielgrzymów polskich. W sobotę przypada święto Katedry św. Piotra Apostoła. Dzień szczególnej łączności wierzących z Następcą św. Piotra i Stolicą Apostolską. Dziękuję wam wszystkim za pamięć modlitewną w intencji mojej papieskiej posługi, za świadectwo życia dawane Chrystusowi i budowanie wspólnoty Kościoła. W duchu wdzięczności z serca błogosławię wam i waszym bliskim.

Apel o zgodę i pokój na Ukrainie

Z niepokojem śledzę w tych dniach wydarzenia w Kijowie. Zapewniam o mojej bliskości lud ukraiński i modłę się za ofiary przemocy, za ich rodziny i za rannych. Wzywam wszystkie strony do zaprzestania wszelkich działań opartych na przemocy i do zabiegania o zgodę i pokój w kraju.